

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wegry/60741,Dwoch-prymasow-dwie-drogi-Stefan-Wyszynski-i-Jozsef-Mindszenty.html>



ARTYKUŁ

Dwóch prymasów, dwie drogi. Stefan Wyszyński i József Mindszenty

Autor: PAWEŁ SKIBIŃSKI 25.12.2019

Kościół w naszej części Europy w latach komunizmu miał dwóch niezłomnych prymasów: polskiego – Stefana Wyszyńskiego, i węgierskiego – Józsefa Mindszentyego. Obaj byli przywódcami duchowego oporu katolików wobec komunistycznego zniewolenia.

Obaj też nigdy nie pogodzili się ani z czerwoną ideologią, ani z ustrojem komunistycznym, ani z sowiecką dominacją nad swymi krajami. Każdy z tych dwóch hierarchów wybrał jednak inną drogę, a w konsekwencji także losy Kościołów lokalnych, którym przewodzili, kształtowały się zgoła odmiennie.

W oczach Józefa Mackiewicza

Znakomicie dostrzegł różnicę między obydwoma prymasami Józef Mackiewicz. Jego książka *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*, wydana w Londynie w 1975 r., została poświęcona frontalnej krytyce pontyfikatu Pawła VI i dążenia Stolicy Apostolskiej do porozumienia z władzami komunistycznymi w poszczególnych krajach bloku wschodniego. W tym kontekście Mackiewiczowi Wyszyński jawi się jako rzecznik linii Pawła VI, jego zdaniem kapitulancją wobec komunizmu, natomiast Mindszenty występuje w roli proroka, który przewidział zgubne skutki paktowania z komunistami i trwał w słusznej krytyce postawy „fałszywego realizmu” wobec systemu komunistycznego.

Mackiewiczowi Wyszyński jawi się jako rzecznik linii Pawła VI, jego zdaniem kapitulancją wobec komunizmu, natomiast Mindszenty występuje w roli proroka, który przewidział zgubne skutki paktowania z komunistami i trwał w słusznej krytyce postawy „fałszywego realizmu” wobec systemu komunistycznego.

Zarzuty Mackiewicza w stosunku do kard. Wyszyńskiego są, rzecz jasna, niesprawiedliwe, a jego oceny – nacechowane silnym resentymentem wobec prymasa. Nie ma bowiem w książce ani słowa o dramatycznych zmaganiach Prymasa Tysiąclecia z watykańskim Sekretariatem Stanu o zachowanie niezależności Kościoła w Polsce od państwa, nie ma też mowy o prymasowskiej polemice ze zwolennikami porozumienia z komunistami za wszelką cenę, takimi jak prałat Agostino Casaroli. Jednak mimo tej jednostronności ocen, sama obserwacja autora książki, że Wyszyński i Mindszenty inaczej postępowali wobec komunizmu, jest z pewnością trafna.

Od końca wojny do 1956 r.

Kardynał József Mindszenty (właśc. Pehm), gdy w roku 1945 zostawał arcybiskupem Ostrzyhomia i prymasem Węgier, stawał na czele Kościoła lokalnego o zupełnie odmiennych doświadczeniach niż te, które miał Kościół katolicki w Polsce. Kościół na Węgrzech miał więcej doświadczeń z komunizmem. W 1919 r. zaistniała bowiem Węgierska Republika Sowiecka, na której czele stanął Béla Kun. Prowadził on agresywną politykę antyreligijną, mającą na celu zniszczenie struktur kościelnych i fizyczną eksterminację duchowieństwa oraz wprowadzenie w społeczeństwie węgierskim rewolucji kulturalnej, m.in. promującej rozwiązłość seksualną.¹ W Polsce Kościół zetknął się z komunizmem w czasie nawały bolszewickiej, ale było to zjawisko przyniesione na bagnietach żołnierzy Armii Czerwonej.

W okresie międzywojennym, za czasów autorytarnych rządów adm. Miklósa Horthyego, Kościół na Węgrzech cieszył się znacznymi przywilejami – m.in. dominował w edukacji – ale jednocześnie napotykał poważne ograniczenia wywodzące się z tradycji józefińskich monarchii habsburskiej. W Polsce zaś w tym samym czasie Kościół rozwijał się błyskawicznie, ciesząc się przy tym pełną autonomią względem władz.

W 1945 r. na Węgrzech katolicy stanowili około dwóch trzecich społeczeństwa (pozostała jedna trzecia była kalwinistami i luteranami), podczas gdy w tym samym czasie w Polsce społeczeństwo było niemal homogenicznie katolickie.

Węgry prawie do końca II wojny światowej były sojusznikiem Rzeszy. Tamtejszy Kościół wprawdzie protestował przeciwko antysemickiemu ustawodawstwu oraz terrorowi węgierskich zwolenników nazizmu – strzałokrzyżowców Ferenca Szálasięgo, którzy przejęli władzę w Budapeszcie w październiku 1944 r. – jednak wśród tych ostatnich znajdowali się także duchowni katoliccy, m.in. przywódca zbrodniczego komanda w Budapeszcie – o. András Kun OFM. Takich przypadków współpracy z narodowymi socjalistami i udziału w zagładzie Żydów nigdy nie było wśród duchowieństwa polskiego.

Warto zaznaczyć, że wśród duchownych i biskupów zachowujących prawdziwie chrześcijańską postawę i pomagających w czasie wojny Żydom był m.in. świeżo wówczas mianowany biskup Veszprém – József Mindszenty, który został nawet aresztowany przez strzałokrzyżowców w listopadzie 1944 r.

Po wojnie Węgry były traktowane przez ZSRS, w przeciwieństwie do Polski, jako państwo sojusznicze Rzeszy (mimo że w ostatnim okresie wojny podjęły współpracę z Sowietami). Dodatkowo zaostrzało to politykę represyjną wobec społeczeństwa, a więc także wobec Kościoła.² Żołnierze sowieccy m.in. zamordowali w 1945 r. biskupa Győr – bł. Vilmosa Apora.

Jesienią 1945 r. Mindszenty został arcybiskupem Ostrzyhomia i prymasem Węgier, a już w 1946 r. – kardynałem.³ Komuniści aresztowali go dwa lata później, poddali torturom i wkrótce skazali w pokazowym procesie na dożywotnie więzienie pod zarzutem zdrady stanu. Zarzucali mu, że przeciwstawiał się m.in. nacjonalizacji szkół katolickich oraz – absolutnie nieprawdziwie – że wspierał rząd

faszystowski i brał udział w eksterminacji węgierskich Żydów. Kardynał spędził w więzieniu siedem lat.

W 1948 r. władze dokonały też ostatecznej delegalizacji węgierskich stowarzyszeń katolickich. Już wcześniej zlikwidowano prasę katolicką, ograniczano też możliwości organizacji kultu publicznego (pielgrzymek, masowych liturgii etc.). Najpoważniejszym ciosem w niezależność Kościoła i jego wpływy społeczne było upaństwowienie szkół katolickich, szpitali i innych dzieł charytatywnych.

Skazano – pod różnymi pretekstami – co najmniej 225 księży. Wyroki były wyjątkowo surowe. Często skazywano duchownych na kary śmierci (np. o. Szaléza Kissa OFM i o. Ferenc Vezéra OSPPE) lub dożywotniego więzienia (np. o. Georgyia Bulanyiego SP).⁴ Wśród represjonowanych znalazł się m.in. biskup pomocniczy Ostrzyhomia – bł. Zoltán Lajos Meszlényi, którego aresztowano w 1950 r. i uwięziono w obozie koncentracyjnym, gdzie zmarł w wyniku obrażeń po torturach. Inny błogosławiony – István Sándor SDB – został aresztowany w 1952 r., skazany i stracony z powodu działalności duszpasterskiej wśród funkcjonariuszy ÁVH.

Wśród duchownych i biskupów zachowujących prawdziwie chrześcijańską postawę i pomagających w czasie wojny Żydom był m.in. świeżo wówczas mianowany biskup Veszprém – József Mindszenty, który został nawet aresztowany przez strażokrzyżowców w listopadzie 1944 r.

W Polsce tak wielkich represji nie było. Biskupi najczęściej byli usuwani ze swoich diecezji, co uniemożliwiało im sprawowanie funkcji, lub internowani. Prymasa aresztowano w 1953 r. i przetrzymywano do 1956 r. Biskupi Czesław Kaczmarek i Antoni Baraniak zostali uwięzieni. W więzieniach znalazło się także kilkuset księży, jednak komuniści nie szafowali wyrokami śmierci. Do wyjątków należeli ks. Władysław Gurgacz SJ, rozstrzelany w 1949 r. kapelan podziemia niepodległościowego, czy ks. Józef Lelito – ofiara sfiowanego procesu kurii krakowskiej, którego wyrok śmierci z 1953 r. został jednak zamieniony na dożywocie.

Na Węgrzech w czerwcu 1950 r. zlikwidowano 23 zakony męskie i 40 zgromadzeń żeńskich, liczących w sumie ok. 10 tys. członków.⁵ Do obozów internowania deportowano 1,5 tys. zakonników. W Polsce represje antyzakonne były mniej drastyczne.



**József Mindszenty spowiada
podczas Kongresu
Eucharystycznego w 1938 r. Fot.
Wikimedia Commons**

Porozumienia 1950 r. i ich odmienne skutki

Pod wpływem brutalnych represji, następca kard. Mindszentyego abp József Grósz z Kalocsy podpisał 30 sierpnia 1950 r. porozumienie z władzami komunistycznymi, które oznaczało pełne uznanie komunizmu, potępienie tych katolików, którzy krytykują „pracę rządu”, a także poddanie się przez Kościół daleko idącej kontroli państwa . Zakazano także nauczania religii w szkołach.⁶

Cztery miesiące wcześniej podobne porozumienie podpisali biskupi polscy. Choć znajdowały się w nim kontrowersyjne zapisy o zdystansowaniu się Kościoła od podziemia niepodległościowego, to efektem bezpośrednim sygnowania tego dokumentu było złagodzenie administracyjnego nacisku na Kościół. Wydaje się, że kard. Wyszyński – który sam nie podpisał porozumienia, ale brał za nie pełną odpowiedzialność – zdawał sobie doskonale sprawę z tego, kiedy należy ten dokument zakwestionować. Nastąpiło to w 1953 r., gdy komuniści narzucili dekret o obsadzie stanowisk kościelnych, na co prymas zareagował słynnym listem *Non possumus*, który doprowadził do internowania hierarchy.

Na Węgrzech, mimo podpisania wiernopoddańczego porozumienia niekorzystnego dla Kościoła, już w 1951 r. jego główny autor, abp Grósz, został skazany na piętnaście lat więzienia. Wraz z nim uwięziono trzech innych biskupów. W ich miejsca pod presją władz zostali powołani do zarządzania diecezjami węgierscy księża-patrioci.

Na czele środowiska duchownych współpracujących z komunistami stał ks. Miklós Beresztóczy. Ten

przedwojenny urzędnik i działacz chadecki został aresztowany przez władze komunistyczne przy okazji sprawy kard. Mindszentyego. Przeszedł ciężkie tortury w śledztwie i zobowiązał się do współtworzenia „ruchu duchowieństwa pokojowego”. W latach 1950-1956 zarządzał archidiecezją budapeszteńsko-ostrzyhomską i był rektorem seminarium w Ostrzyhomiu. W 1950 r. stał się jednym z organizatorów, a potem-do 1957r. - był prezesem Ogólnokrajowego Komitetu Obrony Pokoju Księży Katolickich. Od 1953 r. do śmierci w 1973 r. był posłem do parlamentu, a od roku 1961 jego wicemarszałkiem.

Członkowie ruchu pokojowego duchowieństwa obejmowali stanowiska wikariuszy kapitulnych opróżnionych diecezji oraz wysokie stanowiska kurialne, aby sprawować kontrolę nad strukturami kościelnymi. Mechanizm ten występował też w Polsce. Wikariusze kapitulni objęli rządy m.in. w diecezjach wrocławskiej, katowickiej i warmińskiej, a zjawisko to osiągnęło swój szczyt po aresztowaniu prymasa.

W 1951 r. powstał na Węgrzech Państwowy Urząd ds. Kościoła, odpowiednik polskiego Urzędu ds. Wyznań, utworzonego na wzór sowiecki w 1950 r. Urząd ten nadzorował całą politykę personalną w Kościele węgierskim i np. potrafił wstrzymać święcenia kapłańskie tych alumnów, którzy wystąpili w obronie kolegów relegowanych z seminariów. W 1952 r. władze zlikwidowały sześć seminariów duchownych.

W 1951 r. na bezpośrednie polecenie sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących Mátyása Rákosiego (właśc. Rosenfelda) wysadzono w Budapeszcie kościół Regnum Marianum. Postawiono tam później pomnik Józefa Stalina, który z kolei został zniszczony przez antykomunistycznych demonstrantów podczas powstania budapeszteńskiego w 1956 r.



Unieruchomiony czołg sowiecki w Budapeszcie, 1956 r. Fot. Wikimedia Commons

W 1955 r. kard. Mindszenty i abp Grósz zostali przeniesieni do aresztu domowego. W tym samym czasie złagodzano też reżim więzienny prymasa Wyszyńskiego, wysyłając go do klasztoru w Komańczy. W 1956 r. kilkudziesięciu duchownych katolickich, w tym abp Grósz, zostało zwolnionych z więzień. Jednak kard. Mindszenty pozostał w areszcie aż do wybuchu antykomunistycznego Powstania Węgierskiego w październiku

1956 r.

Prymas Węgier został uwolniony przez wojsko węgierskie i wrócił triumfalnie do stolicy. Uwolnieni zostali też wszyscy aresztowani wcześniej duchowni. Kardynał wsparł powstańców, powrót prywatnej własności, likwidację bezpieki, wprowadzenie pluralizmu politycznego. Jednocześnie odżegnywał się od jakiegokolwiek osobistej działalności politycznej. Zdołał zdymisjonować szczególnie aktywnych „księży pokoju”, jednak interwencja sowiecka przywróciła władzę komunistom, a rząd Jánoša Kádára, po pacyfikacji powstania, wycofał się z ustępstw wobec Kościoła.

Mindszenty musiał szukać schronienia w konsulacie amerykańskim w Budapeszcie, gdzie uzyskał azyl polityczny, choć w praktyce przebywał tam pozbawiony możliwości kontaktu ze światem zewnętrznym.

Prymas Polski jesienią 1956 r. zachował się inaczej. Podjął zaproponowane mu negocjacje z ekipą Władysława Gomułki i zgodził się wzywać do uspokojenia nastrojów społecznych w zamian za ustępstwa strony państwowej. W myśl tzw. małego porozumienia z grudnia 1956 r. powrócili do swoich diecezji wszyscy biskupi oraz administratorzy apostolscy na Ziemiach Zachodnich. Wcześniej więzieni duchowni zostali zwolnieni. Władze zgodziły się także na powrót religii do szkół jako przedmiotu nieobowiązkowego oraz na anulowanie dekretu z 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych. W tej kluczowej sprawie zawarto kompromis w postaci wprowadzenia – akceptowalnej dla strony kościelnej – tzw. zasady terno, która polegała na tym, że w przypadku wakatu władze kościelne przedstawiały władzy państwowej trzech kandydatów na biskupów lub proboszczów. Następnie zaś przedstawiciel państwa akceptował jedną z kandydatur bądź odrzucał wszystkie. Oznaczało to złagodzenie polityki represji, a także marginalizację ruchu księży patriotów, tak aktywnego do 1956 r.

Tymczasem na Węgrzech terror komunistyczny wobec Kościoła katolickiego nie ustał. Wielu duchownych zwolnionych w 1956 r. trafiło ponownie do więzień. Internowano w areszcie domowym biskupów Józsefa Péteryego z Vácu i Bertalana Badalika z Veszprém. Komuniści zamordowali kilku duchownych w celu zastraszenia węgierskich katolików. Na przykład bł. János Brenner OCist został zamordowany przez „nieznanych sprawców” w 1957 r.

W tym samym roku episkopat węgierski z abp. Grószem na czele przyzwolił na odtworzenie w nowej formie ruchu księży pokoju – tym razem działającego w łączności z biskupami. Powstał Krajowy Komitet Katolickiej Rady Pokoju „Opus Pacis”. Na czele komitetu stanął bp Endre Hamvas z Csanád, blisko współpracujący z komunistyczną ekipą Kádára. Reżim doprowadził też do przywrócenia na stanowiska duchownych skompromitowanych w okresie największych represji.

To, co zwraca uwagę na Węgrzech, to – inaczej niż w Polsce – bierna postawa duchowieństwa wobec ingerencji komunistów w życie Kościoła. W warunkach węgierskich opór ze strony księży kłócił się z wielopokoleniową tradycją współpracy tamtejszego duchowieństwa z władzami państwowymi – odziedziczoną po habsburskim józefinizmie. Stąd zapewne większa niż w Polsce łatwość podejmowania przez księży i biskupów współpracy z władzami komunistycznymi. Poza tym w porównaniu z Polską represje wobec duchowieństwa były znacznie brutalniejsze i krwawsze – w dodatku miały one swoją

drugą fazę (po pierwszej, „stalinowskiej”), która nastąpiła po zdławieniu powstania w 1956 r.



Poznański Czerwiec '56. Fot.

AIPN

W obliczu nowej watykańskiej *Ostpolitik*

Po 1958 r. i śmierci Piusa XII zmieniło się podejście Stolicy Apostolskiej do kwestii stosunków z państwami komunistycznymi. Za twórcę nowej koncepcji tzw. polityki wschodniej jest uważany wspomniany już Agostino Casaroli. W myśl jej założeń, aby pomóc katolikom żyjącym pod komunizmem, niezbędne było osiągnięcie porozumienia Stolicy Apostolskiej z komunistycznymi władzami.

W 1963 r. Casaroli rozpoczął negocjacje z rządem w Budapeszcie.⁷ Do rozmów zachęcały dopuszczenie trzech węgierskich biskupów do obrad I sesji Soboru Watykańskiego II, a także to, że komuniści węgierscy realizowali koncepcję tzw. gulaszowego socjalizmu, a więc prezentowali względny liberalizm.

To, co zwraca uwagę na Węgrzech,
to – inaczej niż w Polsce – bierna postawa
duchowieństwa wobec ingerencji komunistów
w życie Kościoła. W warunkach węgierskich
opór ze strony księży kłócił się
z wielopokoleniową tradycją współpracy
tamtejszego duchowieństwa z władzami
państwowymi – odziedziczoną po
habsburskim józefinizmie.

16 września 1964 r. zostało zawarte pierwsze w ramach *Ostpolitik* porozumienie Stolicy Apostolskiej z państwem komunistycznym. Na mocy tego układu – którego tekst nigdy nie został opublikowany – biskupi węgierscy mieli być uzgadniani z władzami i składać przysięgę na wierność państwu komunistycznemu. Warto zwrócić uwagę na to, że na Węgrzech komuniści osiągnęli więcej niż jakikolwiek niekomunistyczny rząd w tym okresie, innym władzom państwowym konsekwentnie odmawiano bowiem wpływu na obsadę stanowisk biskupich. Jak bardzo zależało Sekretariatowi Stanu na utrzymaniu porozumienia, świadczy okoliczność, że komuniści jeszcze w 1964 r. aresztowali kilku duchownych katechetów, twierdząc, że nie stanowi to złamania układu, ponieważ nie mieli oni uznania państwowego dla pełnienia funkcji kapłańskiej. Stolica Apostolska nie zdobyła się wówczas na żaden protest.

Większość węgierskich biskupów powołanych po 1964 r. wywodziło się z organizacji „Opus Pacis” – np. Pál Brezanóczy, od 1959 r. administrator apostolski archidiecezji Eger, a od 1969 r. tamtejszy arcybiskup, czy Sándor Klempa, od 1959 r. administrator apostolski Veszprém, a od 1972 r. tamtejszy biskup.

Aby uregulowanie obsady stanowisk biskupich na Węgrzech było możliwe, komuniści zażądali od watykańskiego Sekretariatu Stanu rozwiązania problemu kard. Mindszentyego, wciąż przebywającego na terenie ambasady amerykańskiej w Budapeszcie. W 1971 r. został on skłoniony przez kard. Franza Königa z Wiednia do opuszczenia Węgier, w zamian za obietnicę, że nie zostanie zmuszony do złożenia funkcji biskupich. W 1973 r. Paweł VI odebrał mu jednak pełnione funkcje. Rozgoryczony sędziwy kardynał nie pogodził się z upokorzeniem, ostro krytykując politykę Stolicy Apostolskiej wobec Węgier na kartach swych pamiętników, opublikowanych rok później, na rok przed śmiercią (zmarł w 1975 r.).⁸

Widomym znakiem postępów polityki „ugłaskiwania” komunistów było przyjmowanie liderów komunistycznych na audiencjach przez Pawła VI. U papieża zjawili się m.in. węgierski minister spraw zagranicznych János Péter (1971) oraz sekretarz generalny KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej János Kádár (1977).⁹

Ukoronowaniem procesu uzależniania Kościoła było mianowanie w 1976 r. Lászla Lékaia, byłego sekretarza kard. Mindszentyego, na stanowisko arcybiskupa Ostrzyhomia. Był to z jednej strony hierarcha akceptowany przez władze komunistyczne, z drugiej cieszył się poparciem papieża – świadczyła o tym natychmiastowa nominacja kardynalska. Nie był to jednak człowiek zdolny do samodzielności w tak trudnych warunkach. Nieraz bowiem mówił o przerażeniu, jakim napawa go konieczność energicznych działań.

Lékai prowadził politykę „małych kroków”. Miała ona polegać na negocjowaniu z władzami niewielkich kompromisów w konkretnych sprawach. Pozytywy tej polityki ograniczyły się do uwolnienia większości duchownych z węgierskich więzień. Nie udało się jednak zapewnić np. normalnej katechizacji lub zmniejszyć zakresu kontroli administracyjnej nad księżmi.

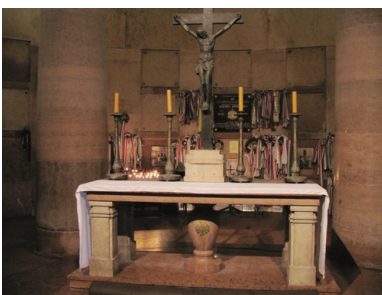
Biskupi byli dyspozycyjni wobec służb specjalnych, jeśli chodzi o kontrolowanie seminariów duchownych (zgadzali się np. na montowanie podsłuchów, a nawet usuwanie – na wniosek organów bezpieczeństwa – aktywniejszych kleryków). Władze komunistyczne konsekwentnie nie wydawały zezwoleń na budowę nowych

kościół, utrudniały też wszelkimi metodami nauczanie religii, a dzieci uczęszczające na katechezę często nie mogły z tego powodu podejmować studiów wyższych.

Zupełnie inaczej kształtowała się sytuacja Kościoła w Polsce. Od 1956 do 1978 r. – z dużym trudem zwłaszcza za pontyfikatu Pawła VI – kard. Wyszyński bronił konieczności reprezentowania Stolicy Apostolskiej przed władzami komunistycznymi przez prymasa i Episkopat Polski. Mimo przymusowego poboru kleryków do wojska i usunięcia religii ze szkół, był w stanie obronić kościelną kontrolę nad kształceniem duchownych oraz stworzyć samodzielny system katechizacji, który funkcjonował niemal niepokojony przez komunistyczny aparat władzy.

Prymas Polski potrafił też przeprowadzić bezprecedensowy wieloletni program duszpasterski – Wielką Nowennę Tysiąclecia Chrztu Polski oraz obchody Milenium polskiego chrześcijaństwa. Nominacje biskupie były wprawdzie utrudniane przez Urząd do spraw Wyznań, zdarzały się też błędy personalne (np. bp Bogdan Sikorski w Płocku), ale generalnie polski episkopat składał się z biskupów lojalnych wobec Watykanu i skupionych wokół linii konsekwentnej obrony wolności religijnych, reprezentowanej przez prymasa Wyszyńskiego.

Kardynał Wyszyński, początkowo cieszący się pełnym zaufaniem papieża, z czasem także znalazł się w defensywie w stosunku do polityki Sekretariatu Stanu i linii postępowania propagowanej przez Casarolego. W połowie lat siedemdziesiątych Paweł VI miał się skłaniać do nawiązania stosunków dyplomatycznych z komunistyczną Warszawą, a więc do ograniczenia roli polskich biskupów. Miał też być gotów na przyjęcie rezygnacji kard. Wyszyńskiego z racji podeszłego wieku. Nie doszło do tego, gdyż papież zmarł, a jego następcą – po krótkim epizodzie pontyfikatu Jana Pawła I – został kard. Karol Wojtyła – w wielu aspektach uczeń Prymasa Tysiąclecia.



Grobowiec kard. Józsefa Mindszentyego w krypcie katedry w Ostrzyhomiu. Fot. Wikimedia Commons

Po wyborze Jana Pawła II - bilans dzieła obu prymasów

Wybór Polaka na papieża w październiku 1978 r. otwierał nowy etap w dziejach Kościołów katolickich w bloku sowieckim. Sytuacja katolicyzmu na Węgrzech, mimo postępów polityki negocjacji z komunistami w czasach Pawła VI, była bardzo trudna. Następowła powszechna laicyzacja społeczeństwa. Brakowało nowych kapłanów, tylko co trzeci katolik węgierski praktykował. Atmosfera schyłku różniła Kościół na Węgrzech od sytuacji rozbudzonego Kościoła w Polsce, cieszącego się licznymi powołaniami kapłańskimi i masowym udziałem wiernych w praktykach religijnych.

Po części było to spowodowane wieloletnią społeczną frustracją po upadku powstania w 1956 r., a po części umiejętną strategią władz węgierskich, stosujących politykę opartą na mieszaninie przekupstwa (dla duchownych okazujących lojalność wobec reżimu) i surowych represji (wobec swoich przeciwników).

Papież w grudniu 1978 r. wystosował list do biskupów węgierskich, a następnie spotkał się ze wszystkimi hierarchami znad Dunaju.¹⁰ 6 kwietnia 1980 r. napisał kolejny list do Episkopatu Węgier, napominając biskupów, by bronili „prawa wiernych do katechezy”.¹¹ Na niewiele się to jednak zdało, tamtejsi biskupi byli bowiem mentalnie zależni od komunistycznych władz.

Biskupi nie popierali też środowisk dysydenckich na Węgrzech, które w latach osiemdziesiątych rozwijały się pod wpływem sytuacji w Polsce, gdzie powstała Solidarność, korzystająca z poważnego wsparcia hierarchii kościelnej. Na Węgrzech natomiast Kościół nie stał się jednym z katalizatorów upadku reżimu komunistycznego, lecz raczej jednym z beneficjentów procesu, na który bezpośrednio nie miał wpływu.

Wracając do postawionego na wstępie problemu różnic między postawami obu heroiczych prymasów, można powiedzieć, że kard. Wyszyński był niezwykle elastyczny w swojej polityce wobec państwa komunistycznego. Z jednej strony prowadził permanentne negocjacje z władzami i szedł na liczne kompromisy, z drugiej skutecznie bronił zachowanego zakresu wolności religijnych i społecznych oraz realizował niezwykle milenijny projekt duszpasterski, mający na celu moralną odbudowę narodu.

Kardynał Mindszenty był symbolem bohaterskiego oporu i trwania, jednak nie przyniosły one za jego życia widocznych skutków społecznych. Wręcz przeciwnie, mimo jego nieustępliwości komuniści byli w stanie doprowadzić do daleko posuniętej sekularyzacji i zastraszenia społeczeństwa węgierskiego. Jednocześnie kardynał skonfliktował się z papieżem.

Kardynał Wyszyński nie tylko skutecznie obronił społeczne znaczenie Kościoła katolickiego w Polsce przed naporem państwa komunistycznego, lecz nawet wzmocnił pozycję katolicyzmu. Nigdy też nie dał się skonfliktować ze Stolicą Apostolską.

Oczywiście zasadna pozostaje wątpliwość, na ile był to skutek taktyki każdego z duchowych liderów lokalnego Kościoła, na ile zaś siły społecznej i tradycji katolicyzmu w obu tych państwach.

¹ Por. J. Bank, L. Gevers, *Churches and religion in the Second World War*, Bloomsbury 2016, s. 20-21.

² Na temat sytuacji Kościoła katolickiego na Węgrzech po II wojnie światowej zob.: A. Grajewski, *Kompleks Judasza*, Katowice 1999, s. 74-82; K. Kaczmarek, *Prawda i kłamstwo. Prymas Węgier József Mindszenty*, Poznań-Warszawa 2002, tam tekst Imrego Molnára, s. 175-184.

³ J. Kôzi-Horváth, *Cardinal Mindszenty. Confessor and Martyr of our time*, Chichester 1979.

⁴ Por. A. Jobbágy, *Religious Policy and Dissent in Socialist Hungary: The Case of the Bokor Movement*, „Journal of Church and State” 2016, t. 58, s. 508-528.

⁵ J. Puciłowski OP, *Między martwym a żywym: Hungarica*, Gdańsk 1999, s. 254.

⁶ Na temat sytuacji Kościoła na Węgrzech w latach 1950-1956 zob.: B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, t. 2: „...i was prześladować będą”, Rzym 1990, s. 243-295; A. Grajewski, *Kompleks...*, s. 78-82.

⁷ Na temat kontekstu węgierskiego *Ostpolitik* zob.: H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu: papieżstwo wobec komunizmu (1917-1991)*, Warszawa 1993, s. 257-265; kard. A. Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne*, Warszawa 2001, s. 78-107; A. Grajewski, *Kompleks...*, s. 84-97; *idem*, *Kardynałowie Stefan Wyszyński i Agostino Casaroli. Dwie osobowości i dwie koncepcje wschodniej polityki Watykanu*, „Studia Prymasowskie” 2009, t. 3, s. 51-79.

⁸ Kard. J. Mindszenty, *Memoirs*, New York 1974.

⁹ W. Kucharski, *Audience polityków komunistycznej Polski u papieża w latach 1945-1978*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1, s. 50-71.

¹⁰ Na temat sytuacji na Węgrzech w pierwszych latach pontyfikatu Jana Pawła II zob.: G. Weigel, *Świadek nadziei*, Kraków 2005, s. 468-469.

¹¹ Jan Paweł II, *List do Kościoła na Węgrzech. Katechizacja sprawą podstawową w posłannictwie Kościoła*, [w:] *Nauczanie papieskie 1980*, t. III, 1, Poznań-Warszawa 1985, s. 341-346.

COFNIJ SIĘ